

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 83

PRENUMERATA: bez odn. mies. 18.000 mk., z odn.—20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetry, lub tego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranic. linii okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k. ronice podlegają opłacie.

## Jak wczoraj ministrowie wyrażali sobie samym zaufanie

Telefonom z Warszawy.

(L.) P. Marszałek Rataj zmusił wczoraj posłów do rzetelnej pracy — posiedzenie Sejmu trwało bowiem od godz. 10 m. 30 rano do 7 m. 30 wieczór z niepełną godziną przerwą obiadową.

Mówiono dużo. Wszystkie kluby „musiały zadać stanowisko” w stosunku do nowego rządu, chociaż rezultat głosowania był zgóry do przewidzenia.

Nie przemawiali tylko komuniści i ludowcy żydowscy.

Dyskusja wczorajsza szła zresztą utartą drogą: argumenty lewicy nie trafiały do przekonania prawicy i odwrotnie.

Głosowanie wczorajsze nie było pozbawione pewnej pikantności: brali w niem udział ministrowie parlamentarni, choć przedmiotem głosowania było przecież wyrażenie „zaufania” do rządu.

Wzbudziło to zaciekawienie wśród korespondentów prasy zagranicznych, obecnych wczoraj w naszym Sejmie, zwłaszcza nie mógł się nadziwić tej inowacji parlamentarizmu korespondent pewnego dziennika paryskiego.

## Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu

POZNAŃ, 2.6. (P.A.T.) Cała prasa poznańska, bez różnicy przekonań poświęca entuzjastyczne artykuły na powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej, podnosząc zasługi, położone przez Prezydenta na polu usamodzielnienia życia ekonomicznego narodu polskiego.

## W ciągu 30 minut—24 pioruny Siedem osób zabitych

Nad Bodzanowem w ziemi płockiej i najbliższa okolica przeszła straszna burza.

W ciągu pół godziny padło na Bodzanów i sąsiednie wioski 24 pioruny.

W kościele w Bodzanowie uderzyło 3 pioruny, jednak dzięki piorunochronowi — światła ocalała.

W pobliskim młokowie słoneczny deszcz od pioruna stworzył.

W Krawcowie także los spotkał zabudowania pewnego gospodarza.

Na Orszynowie piorun zabił rodzinę, złożoną z 6 osób, a

W cudem prawie od śmierci ocalało niemowlę, ssące właśnie pierś matczyna.

## Wice-król petersburski dostał po twarzy I to od kobiety

MOSKWA, 1. 6. — W Moskwie obiega pogłoska, że przed kilku dniami w Piotrogradzie do tamtejszego wicekróla Zinowiewa zgłosiła się pewna aktorka, rłoda i bardzo urodziwa z jakąś prośbą. Zinowiew zażądał

## Wczoraj wśród awantur i wrzasków — Sejm wypowiedział się o rządzie Rozprawa była dla p. Witosa dość przykra Ale wynik głosowania wszystko okraśli Wynik: Prawa--Lewa 226:171

(Od warszawskiego korespondenta).

(cont.) Większością 226 przeciw 171 głosom, a więc 4 głosami ponad absolutną większość, Izba przyjęła wczoraj exposé p. premiera Witosa. Na większość te złożyły się cztery teoretyczne, a to:

- Związek Ludowo - Narod. 98
- Chrześcijańska - demokr. 43
- Grupa Matakiewicza 4
- Grupa Dubanowicza 24
- Ukraińcy małopolscy 5
- Piast 56

Razem 230

W głosowaniu obóz rządowy cyfry tej nie osiągnął, zabrakło mu z rozmaitych powodów 12 głosów. Niedobór pokryło jednak ośmiu członków N. P. R., a mianowicie pp. dr. Wachowiak, Janotyński, Hertz, Lisiecki, Milczyński, Reder, Roguszczyk i Wieczorek. Działalność innych członków N. P. R. wstrzymało się od głosowania.

Aktu głosowania można było dokonać dopiero o godzinie 7-ej wieczorem, gdyż z jednogodzinnej przerwy obiadowej, dyskusja toczyła się przez dzień cały. Odprawy tej, tym powodem posiedzenie Senatu zawieszono na godz. 6-tą wieczorem, również dla odbycia rozprawy nad exposé rządu.

### „Wielki” styl

Dyskusje w Sejmie prowadzone w stylu „wielkim”. Opozycja przez usta uu. Thugutta, Moraczewskiego i Dabskiego siła argumentacji i namietności tonu skoncentrowała atak, któremu czoła stawili p. Debski i Stroński, w akompaniamencie scen burzliwych. Jedną z nich doprowadziła chwilowo nawet

do przerwy posiedzenia. Dopiero po wyczerpaniu listy mówców i ogłoszeniu wyniku głosowania namietności przytłoczyły.

### Zarzut niemości

P. Moraczewski (P. P. S.): Gdyby wziąć exposé sześciu gabinetów, począwszy od p. Paderewskiego, Skulskiego, a skończywszy na pp. Sikorskim i Witosie i podzielić to przez 6, to właśnie wypadłoby to przeciętne nic nie mówiące exposé p. Witosa. (Głos na prawicy: A exposé p. Moraczewskiego?). Ja exposé nie wygłaszałem. W każdym razie exposé p. Witosa jest tużinkowe (Głos na lewicy: Półtużinkowe). Są dwa zasadnicze kierunki polityczne: jeden, który chce orzec rozwój państwa i narodu na reformach społecznych i wprowadzeniu w życie państwa chłopów i robotników (Głos na prawicy: żydów) — a żydach później powiem.

### Zżydami handlować nie wolno

Przechodzę do drugiego kierunku. Panowie wciąż mówią o żydach, a spytaście się pana Wierzbickiego, prezesa „Lewianta”, czyich interesów broni, broniąc kapitału i wielkiego przemysłu. Dla mas macie frazes antyżydowski, a w istocie popieracie ich wroka. Niech marka leci w dół, byle zysk przedsiębiorcy był. Głosowaliście za wnioskiem p. Płuty, aby rolnicy mogli paskawać (głos: a wywóz jai?) Intendenta nie może ich kupić bezpośrednio od producenta, bo producent woli je sprzedać na szmugiel zagranicę.

### „Wojna” domowa P.P.S. z N.D.

Jeśli wojnę wykrzywa ten, co ma silniejsze nerwy, to z otuchą patrzymy w przyszłość, bo na-

## Próżnobyś szukał w Warszawie pomnika

## Fryderyka Chopina

Jedź do Paryża! tam w cichym parku ujrysz natchniony profil mistrza, w białym marmurze wykuty

### Polacy!

w stolicy naszej musi stanąć posąg najgłębszego Pieśniarza Narodu

Wielki naród czcł wielkich swych synów.

I najpróżniej dar Boga — życie za Ojczyznę oddał, ale cześć i tych, co Mu zasługą i geniuszem przodowali i imię Jego wśród swoich i wśród obcych wstawili.

Przywalona głazem Polska żyła, bo z każdego pokolenia dawała krwawą ofiarę w walkach o prawo do życia, a z tej krwi serdecznej rozdziły się wieszczki duchy narodu, co w słowach, barwach i tonach cierpienia i nadzieje nasze swoim i obcym oddawali.

I w całym świecie, gdziekolwiek nie rozumiano skargi mistrzów słowa polskiego, rozumiano drgającą boleń i tęsknotą za utraconą Ojczyzną muzykę.

### FRYDERYKA CHOPINA

Ku czci tego Pieśniarza bólu i tęsknoty polskiej bijemy dziś w dzwony na całą Polskę, na świat cały.

Odezwa się echa z za gór, z za mór, ale najpróżniej odezwą się w rodzinnym Jego kraju. Bo pieśń Chopina — jak pacierz matki, jak pierwszy załęczany szum burzy i tręś słow-

wiczy, i miłości słowa wyryla ślad na każdej polskiej duszy.

Więc niechaj w pomniku Chopina polskie cegiełki stanowią jego podstawa.

Niechaj pomnik ten stanie w stolicy naszej jaknajrychlej, byśmy, patrząc na uduchowione oblicze Mocarza polskich tonów, czepiali natchnienie ku wyspięwanu tak potężnego hymnu wskrzeszenia Ojczyzny, jak głęboka była do Jej stracie Jego pieśń tęsknoty.

Warszawa, 3 czerwca 1923 r. W imieniu komitetu budowy pomnika Chopina w Warszawie.

Wydział wykonawczy prezes Antoni Ponikowski. Vice prezesi: Ignacy Baliński, Marjan Niedzielski, Artur Opman.

Skarbnik Franciszek Karpiński.

Sekretarz: Janusz Rabski. Członkowie: St. Benzeł, K. Broniewski, Z. Kaczyński, J. Kowalewski, P. Maszyński, E. Miłnarski, A. Nowaczyński, H. Potocki, W. Rabski, A. Radwan, S. Rottermund, M. Sobañska, W. Wanke, J. Stecki, A. Stamirowski, S. Kłobski, A. Andrzejewski i S. Solański.

Ofiary można składać do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto 65 — 50 oraz do redakcji pism.

nom nerwy już nie dopisują. Zdenerwowanie wasze przejawiało się już, gdy się rozgrywała walka: Piłsudski — Korfanty, dalej podczas wyborów, następnie podczas wypadków grudniowych, a choć wypleralacie się wypadków z 11 grudnia, nie możecie się wyrzec mów 9 grudnia, które do tych wypadków doprowadziły.

### Niewiadomski

Wierze, że Niewiadomski nie mówił wam o swoim zamiarze, lecz na sądzie okazało się, że ideologia jego jest ta sama, a apologia morderstwa wskazywała na stopień waszego zdenerwowania.

Po morderstwie prezydenta zrozumieliście, że ta droga do władzy nie dojdziecie i zaczęliście szukać sojusznika. Zwróciście się do p. Witosa: „Dziś wola rządu przeważnie bony chłop. Pan Witos oparł się na bonowatych chłopach. To przesądziło o jego losie.”

### „Kościół, kapitał i brak skrupułów”

My podejmujemy te walki między dwoma kierunkami myśli politycznej, choć wiemy, że walka będzie ciężka, bo macie na swoje usługi kościół, kapitał i brak skrupułów. Ze szczerem podziwem patrzyłem na waszą agitację przedwyborczą, kiedy potrafiliście mówić w masę, że Polska przez 4 lata rządziłi socjaliści i że oni są winni devaluacji marki. Wasze afisz wyborcze głosiły „głosujcie na ósemkę, a w dwa miesiące chleb będzie po 30 fenigów funt i ani jednego żyda w Polsce nie będzie”. Wobec takich obietnic, gdybym był robotnikiem, sam głosowałbym na 8-ke (wesołość). Ale biada wam, gdybyście doszedszy wówczas do władzy obietnic tych nie spełnili.

### „Mój syn zginął, a pański nie!”

Następnie brak skrupułów okazuje się w terrorze i konspiracji, która wy tu wprowadzacie. Żyliśmy pod caratem, kiedy nasze stronnictwo te metode stosowało i znamy je! I zle i dobre strony. Gdyby nie konieczność

walki z caratem — byłibyśmy dawno te metode zarzucili, doszedszy do wolnej Polski zarzucilibyśmy konspirację i terror, ale wy to wprowadzacie. Szkoła panów podciągnęła potem i tego Smaragda, który zabił metropolite prawosławnego, i Niwińskiego, i tych, którzy rzucili bomby. Nas tem nie zastraszyło. Nasi ludzie tyle razy nadsztawiali skórę przeciw caratowi (Głos na prawicy: Pan także?). Czy ja nadsztawiałem, to moja rzecz, a pan w ciągu wojny się nie narażał, podczas gdy ja mam odznaki wojskowe. Pański syn nie zginął na wojnie, jak mój (Wielka wrzawa na lewicy. Głosy: Odzież marszałek? Czarna sotnia. Przysięgali carowi).

### Za rządem

P. Chądziński (Ch. D.): Rządowi p. Witosa wyrażamy wotum zaufania i odpowiedzialność zań na siebie przyjmujemy. (Okłaski na prawicy).

### Chorągiewka

P. Wachowiak (Głos: Ważna się losy rządu). Stronnictwo N. P. R. udzielił rządowi pomocną we wszystkich koniecznościach państwowych i narodowych, uzależniając dalszy stosunek swój do rządu od wykonania programu społecznego i od jego działalności politycznej.

### Główne podskoki godzą w p. Witosa

P. Dabek (secesja Piasta): Utworzenie tego rządu jest tryumfem prawicy, do którego dawno dążyła prośba i groźba. (Śmiechy na prawicy). Wszak w tej Izbie nie wniosek posła prawicowego uchwalono p. Kiernikowi wotum nieufności za dołdziejstwo, tu poniewierano rząd Witosa, i bito, pływano tak długo, aż ich sterylizowano (Głos na prawicy: Popatrz pan, czy oni wyglądają na sterylizowanych?) (do prawicy): Dla was nie istnieje człowiek uczciwy i nieuczciwy, tylko człowiek, który idzie z wami lub przeciw wam. (Huczenie brawa na lewicy). To jest charakterystyka waszej etyki.

Z powodów politycznych, ekonomicznych i moralnych — bo nie wolno czystemu stronnictwu łączyć się z tymi, którzy je szereg lat opluwali i którzy nie odwołali tych obelg, które na ciebie rzucali, panie Kierniku — jesteśmy przeciwni temu rządowi, w którego program szczerość i dobra wole nie wierzymy. (Huczenie okłaski na lewicy. Wrzawa na prawicy. P. Staniszkis: Żadam zgromadzenia przy zamkniętych drzwiach)

Wskazał secesja się „Liotypy”, sprawdzanie podajemy niepełne.

## W chacie witosowej rej będzie wodził poseł Dębski

(Telefonom z Warszawy).

Zgłoszono kandydaturę na opuszczenia witosowców. W głosowaniu pos. Jan Dębski otrzymał 40 głosów, pos. Bryl — 10. Trzech posłów oddało białe kartki.

## Otwórz walizę - znajdziesz jeśli nie bomby, to brylanty

MOSKWA, 1. 6. — Dnia 26-go maja w Mińsku na dworcu został aresztowany na telegraficne zarządzenie z Moskwy so-

wiecki kurjer dyplomatyczny, udający się do Warszawy. Znalaziono przy nim znaczna ilość brylantów, biżuterii i dolarów.

# Ważne zwycięstwo lekkoatletów wojskowych

(Od warszawskiego korespondenta).

Zgodnie z tradycją odbył się wczoraj tak zwany Bieg belwederski. Droga biegu prowadziła od placu Zamkowego przez Krak. Przedmieście. Nowy Świat, Alaję Ujazdowskie do placu przed Belwederem. W biegu brali udział najlepsi szybkobiegacze długodystansowi Polscy.

## Szczegóły biegu:

Po zbadaniu przez lekarza płk. Lubieńskiego stanu zdrowia uczestników biegu o godz. 6 min. 10 przywieziono ich na start.

## Na starcie:

Por. Piatkowski (starter) odezwał zawodnikom regulaminem, poczem na dany znak ruszono. Przed zawodnikami techał samochód wiozący członków komisji sędziowskiej. Z tego samochodu obserwowany bieg.

Na czoło wysunął się biegający bosy zawodnik Doległo (zdyskretygowany z powodu słabego serca) i prowadził bieg na

przebiegł kilkadziesiąt metrów. Za nim biegł Woltersdorf. Po chwili Doległo oddał. Na chodnikach tłumy publiczności, przyglądały się zawodom. Porządek utrzymywała policja i W. T. C.

## Do mety przybywała:

1. Woltersdorf 60 pp. w 12'15.0" (czas lepszy o 2' niż zeszłego roku).
2. Kozicki 60 pp. w 23'20".
3. Wałgorzki.
4. Kawa K. S. Pogoń Lwów.
5. Ziffer K. S. Legia.
6. Dajewski.

Po biegu nastąpiło w gmachu Szkoły rozdanie nagród przez p. prezesa Garczyńskiego.

Co się tyczy organizacji biegu, musimy zarzucić, że tramwaje na czas nieusunęte z drogi przeszkadzały zawodnikom, jak również rowerzysci.

Jan Br. Leinfield.

\*

Dzisiaj po obiedzie sensacyjny mecz o mistrzostwo okręgu warszawskiego między Warszawianką a Legią.

# Stolica na ekranie

Paszkwile — dziś i dawniej

W ostatnim numerze pewnego miesięcznika pomieszczono szczególny artykuł: Jest to paszkwił takiego pokroju, którego dawno już nie było w naszej prasie.

Czyta go „cała Warszawa” z uśmiechem, śmiechem, niekiedy (ale bardzo rzadko) z obrzydzeniem, a najczęściej z tym specjalnym zadowoleniem, które przynosi oglądanie plotkarskiego, który jest bardzo zadowolony, że nie jego spotkała taka przygoda.

Paszkwił ten jest odpowiedzią na inny paszkwił, a właściwie na nieostrożny spacer paszkwiłów, która obowiązuje wtrytem lub biotem koło się tylko da.

Nagłany z zimną panją zemsty, stara się samowolnie przecznika w tak odrażającym bagno, aby się zadużył w niebezpiecznych wynalazkach na swerze. W zabiegach spotykamy postać scriptum, który do telefonu mego wkładł się kilka drobności, któreby się mogły w szemkowiak urazić, wybaczyć mi, gdyż napisałem tylko to, co byłam o sobie sądział, gdyby ci dobrze zapamięta.

Gdy się czyta podobne rozmówki

dwóch zdolnych paszkwiłków, gdy obaj słowa rzucony była za najcięższe przewinienie.

Rzymianin karcił paszkwiłową chłostą publiczną, a w cięższych wypadkach obelgi sawet — śmiercią.

W średnich wiekach plotkarzem, obmówcom i oszczercom nakładano na ciele męczące kagańce na twarz, przyciem do ust wpuszczano nasostre są kawałek żelaza, aby słowny lub słuszny nie mógł poruszać językiem.

W Anglii, w czasach Elżbiety, paszkwiłistą stawiano pod pręgierz i przybijano mu język gwóźdźmiem do słupa. W przestępstwach podobnych ożeszceży lub paszkwiłiste obłożano kajdankami.

Jakże odsuśmiany się daleko od tych czasów!

Dzisiaj człowiek opitwany przez paszkwiłistę, może wybrać jedną z dwóch dróg: albo odpowie jeszcze ohydliwiej paszkwiłem (o ile jest do tego zdolny), albo też — musi milczeć. L. udawać, że jad, którym mu życie zatruło, nie jest dla niego bolesny.

Ma przed sobą albo osobliwą „wolność słowa”, albo... przynus pogardliwego milczenia.

# Przeklęty kuit złotego cielca Bank w kryminale

## Nic łatwiejszego, jak nabrać urzędnika

Bierze się od niego pozwolenie na jednokrotny wywóz waluty,

a wywiezi się dziesięć razy

(Od warszawskiego korespondenta).

Zdawaćby się mogło, że ujawnione machinacje dewizowe i szmugiel walut i złota z Polski zagranicę przez bandę Stüćkgolda i Federowicza wreszcie zostały ustalone i że nic nowego w tej sprawie niema do powiedzenia.

Tymczasem policja nasza, która widocznie już „uwziela się” na Stüćkgolda i jego towarzyszy, została przez całą zarządę plajęk naszego skarbu nieustępliwie.

Oto zwolniony przy pierwszych dochodzeniach współpracownik bankowy Stüćkgolda niejaki Leopold Horwitz, obecnie po ponownem i dalszem badaniu sprawy i dokumentów, obciążających bandę Stüćkgolda o szmugiel złota zagranicę i niedozwolony handel walutami został zadekretowany przez sędziego śledczego II okręgu p. Jaśńskiego do wzięcia na specjalny wniosek nadkomisarza Wiskowskiego.

Horwitz władze areztowały i odstawiły do wzięcia przy ul. Dzielnej do całej siedzącej

tam kompanii aferzystów-bankierów.

W wzięciu tem znajdują się już: główny herszt Adolf Stüćkgold, Andrzej Federowicz, Eljasz Heiman, Adolf Lipa.

Naum Krasuski jako „chory” i starzec nad grobem stolacy, (ma lat 65 i oddawna już uprawia swym szmuglerskie rzemiosło) został z wzięcia zwolniony za kaucją 5 milionów marek i osadzony w domowym areszcie.

Prowadzone dalej śledztwo z każdym dnem wykazuje nowe formy nadużyć walutowych. Wczorajszy dzień przysporzył nową serię zdemaskowań i ujawnień oszustw na około 4 miljarjy mk.

Malwersacje te przeważnie są dokonywane bardzo prostym sposobem. Pozwolenia ministerjum skarbu na wywóz waluty są używane bardzo zrecznie po kilka razy, a nawet kilkakrotnie.

Nasuwa się tylko pytanie, kto te pozwolenia i jak na naszych granicach kontroluje?

# Wielki międzynarodowy raid samochodowy

zorganizowany przez polski Automobilklub w dnach 15—22 b. m. stał się pierwszorzędna sensacją sportową budząc jednocześnie iaknątywsze zainteresowanie w całym kraju.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że samochód przestał być oddawna luksusowym środkiem lokomocji, dostępnym wyłącznie dla wybranych; dawnym straszylem, wydającym swąd benzyny i przejeżdżającym w 100-kilometrowym tempie swolskie Brysle i niekordalne Krasule —

## Samochód

służy miastu i wsi, handlowi i przemysłowi, wydatnie wspierając sprawę

## obrony kraju.

W czasie wojny przetrza z błyskawiczną szybkością

## całe kontyny

z frontu na front; w czasie pokoju—dowodzi w 3 minuty straż ogniową

na miejsce szalejącego pożaru.

Pędzi z lekarzami Pogotowia do zakamie krwi ofiary zbrodni, lub nieszczęśliwego wypadku.

Czego wymarzymy od dobrego

## maszyny?

Cieżka próba dla konstruktorów.

szybkości, unieszczonego mechanizmu, wytrzymałości na wstrząśnienia i przeskody.

Cieżka próba dla konstruktorów, a zarazem pierwszorzędny egzamin dla najlepszych sportsmenów polskich będzie właśnie czwartkowy raid

na przestrzeni 2042 km.

według niezwykle interesującej marszruty: Warszawa — Cieszyn — Zaho-prne — Krosno — Stryl — Kojomyja — Tarnopol — Lwów —

Lublin — Warszawa.

Kontec zapasów rozegra się w Warszawie, przy moście Poniatowskiego, w dn. 22 czerwca.

Komandorem raidu jest

płk Jagórski.

któremu fabryka Panhard Lessor przysłał specjalny waw wyszczynowy.

Wicekomandorem iada na maszynach Cadillac'a.

Do konkurencji zapisane są dotychczas maszyn w następujących firm: Dodge, Ford, Fiat, Praga — Granit, Minerva, Stoer, Steyer, Austro-Daimler.

Warunki raidu są niezmiernie surowe. Podamy je niebawem.

# Przyszłość Polski w lotnictwie

## Film jest najskuteczniejszym środkiem propagandy

Polska jest państwem kontynentalnym a niewielki skrawek morza, jaki posiadamy, niestety, nie daje dostatecznej rekomy panowania na niem tembar-dziel, że drogi do tego morza stanowi waziatki kurwтары.

Ale cała Polska otacza olbrzymi ocean powietrzny i oddanie panowania nad nim w ręce obcych byłoby wypadem zbrodni politycznej.

Aby do tego nie dopuścić, należy stworzyć silną narodową flotę powietrzną, a przede wszystkim należyce postawić przemysł lotniczy. Wszyscy musimy się tem głębiej zainteresować i rozpocząć intensywną pracę w tym kierunku. Musimy się otrząsnąć z dotychczasowej beczynności pod tym względem, gdyż w przeciwnym

razie groziłaby nam w przyszłości zagłada.

W tym kierunku trzeba prowadzić rozumna propagandę i uświadamiać społeczeństwo o znaczeniu lotnictwa.

Najskuteczniejszym środkiem propagandy jest film. Pierwszy film taki zostanie w najbliższej przyszłości stworzony przez wytwórnię „Aero-Film”. Powstała dzięki inicjatywie kpt. pilota Stanisława Karpińskiego, który od kilku lat pracuje na polu propagandy lotnictwa w Polsce. Na podstawie scenariusza napisanego przez kpt. pilota Karpińskiego powstanie epokowy obraz w 2-ch seriach pod tytułem „Skrzydła zwycięstwa”, który według opinii rzeczoznawców będzie niezwykle arcydziełem filmowym.

# Cukrownicy odmówili miastom i uzdrowiskom polskim

## większego przydziału cukru

Woją go wywieźć przez „zieloną” granicę

Cherzy w uzdrowiskach obejda się smakiem (Telefonem z Warszawy).

Ogłoszono list Rady naczelnej polskiego przemysłu cukrowniczego, zawierający odmowę przydziału dla miast większej ilości cukru ponad 350 wagonów miesięcznie.

Wobec tego 350 wagonów dostanie się wydziałom aerowian-cytnym i spółdzielniom według klucza ustalonego w zeszłym miesiącu.

W ten sposób w czerwcu nie będzie można powiększyć spóldzielniom i miastom przydziałów, ani przyznać nowych, wskutek czego szereg miast polskich pozostanie bez odpowiedniej ilości cukru.

Nie otrzymają również cukru uzdrowiska, jak to pierwotnie projektowano.

# Rozrzewniająca otwartość cyników

MOSKWA, 1. 6. — „Prawda” otwarcie przyznaje, że ruch komunistyczny w Niemczech jest

popierany materialnie przez rząd moskiewski.

# KRATKI SĄDOWE

## Stali klient banku

— Stuchaj, jadłeś ty kiedy ostrygi?

— Skąd znówu: nawet nie widziałem!

— I ja też, a strasznie jestem ciekawy, jakie to są te ostrygi. Podobno zjada się je żywcem, a one ci w gardle puszczają, niby myszy!

— Jakaś taki ciekawy, to każ sobie podać: przecie floty nam teraz nie brakuje.

— Kazać podać, to niestrudna rzecz, ale ile? Nie wiem nawet, jak to zamówić, ile zająć?

— Frajer jesteś: zadzwonił i powiedział: proszę dać ostrygów!

— Byczo, jak Bozie kocham, byczo: zaraz zadzwonił.

Tak rozmawiali dwaj młodzi przyjaciele po spożyciu obfitego posiłku w restauracji Wróbla. Menu było bardzo urozmaicone: przedewszystkiem na jedli się tortu i zapili to likierem. Potem jeden z nich jadł grochówkę z wedzonką, drugi zaś wybredniejszy spożył z apetytem pudełko sardynek.

Następnie pierwszy, chcąc zaznaczyć, że i on zna się na tem, co dobre, kazał sobie podać malonez z lososia, drugi zaś, nazaj nawrócony na kuchnię narodową, zmógł potrzebny talerz flaków, poczem wytarł do czysta chlebem; który również zjadł.

Najedeni po uszy siedzieli z minami gaplowatemi przy stole i oto z nudów zaświeciła im myśl, żeby spróbować ostryg. Podobno panowie te jedzą i wychwalają, musi więc być smaczne. Nie dane im jednak było zawrzeć bliższej znajomości z cątrykami, keiner bowiem oświadczył:

— Ostrygi? Alboś teraz sezon na ostrygi?

— Młodzieńcy skonfundowali się nieco, spojrzeli na siebie, zamilkli i zaczęli się szepotać.

I wyszli. Wstępił w stojącą na rogu dorożkę i kazali się zawieźć pod Udziałowa. Tam przesiadli się do samochodu i pojechali Sienna do wspólnej znajomej, panny Stefci. By jej zaproponować wspólnie spędzenie wieczoru.

Ale i tu spotkał ich zawód. Panna Stefca wyszła do nich do sieni i oświadczyła, że nic z tego, bowiem u niej jest mama i będzie nocowała. Wiadomość tę przyjaciele przyjęli smutnym westchnieniem, dojrżeli bowiem przez uchylone drzwi wiszący w przedpokoju szyniel oficerski.

Z kwaśnymi minami wsiadli do samochodu i po dłuższej przejażdżce po mieście, zajęli przed cyrk i kupili sobie łoża. Samochód zatrzymali, by po przedstawieniu pojechać na kolację.

Czytelnik chciałby zapewne wiedzieć, kto są ci dwaj młodzieńcy, tak szafujący grochem? Nie mamy powodów robienia tajemnicy z tego, że byli to: 19-letni Michał Siubowski i 18-letni Henryk Tomicki, gońiec w Banku Kredytowym. Nie należy z tego wysuwać wniosku, że stanowisko gońca bankowego należy do lukratywnych. Bynajmniej, to też młodzi przyjaciele zawiązali spółkę, mającą na celu fałszowanie czeków i podnoszenie odpowiednich kwot.

Udawalo im się to prześlidywać przez czas dłuższy: podnosił milionowe kwoty i puszczał je wesoło do czasu, kiedy w wyniku jakiejś kłótni jeden drugiego wysypał.

Obiecyfacy młodzieńcy zalali w tych dniach miejsce na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, który skazał Tomickiego na 1½, Siubowskiego zaś na 1 rok więzienia.

# W Jerozolimie i w Betlejemie

## Melanż mieszkańców, ludów i ras

### Listy z podróży

Jerozolima.

Grób Pański i wszystkie pozostałości święte gromadza tu tłumy pielgrzymów. Jest więc kilkadziesiąt klasztorów i kościołów greckich, rosyjskich, francuskich, niemieckich i angielskich.

Poza tem Meczet Omara gromadzi mnóstwo

arabskie - żydowskie.

aby wykazać tem, iż dwa te elementy bez władzy angielskiej nie mogłyby się ostać na tej ziemi.

O ile zaobserwować można stosunki te jednak nie są zasadniczo wrogie. Arabowie —

beduin —

jest to rasa godna, szlachetna i gościnna. Mimo, iż żyją często bardzo ze zwykłej grabieży —

grabia i mordują się

wzajemnie — zostawiając przybyszów w spokoju.

Prawodawstwo angielskie nie może ich nauczyć poszanowania życia ludzkiego.

Morderstwa zdarzają się codziennie z najbliższych powodów.

Dość liczna również jest klasa arabskich - chrześcijan tak zwanych

„ofendich”.

Są to zamożni arabowie, których dzieci uczą się w szkołach misjonarzy francuskich. Idea, która jest w klasie tej najpopularniejsza to odródnienie Wschodu i nawiazanie tradycji ze świętą przeszłością arabską.

Są oni za przymierzem z żydami, których jako siłę intelektualną i finansową cenił muzułman.

Gdy widzi się parę miast egipskich, palestyńskich i syry-

Jerozolima, w maju.

skich głośna ta idea wydaje się być

mrzonka.

Bliski Wschód jest pod tak przemożnym wpływem Europy, że obudzenie się życia ekonomicznego i kulturalnego musi się identyfikować z zupełnym zeuropeizowaniem.

Być może, iż kultura nasza chyli się do upadku, czego pewne znamiona dostrzegamy wszyscy, renesans wschodu przyjąć jednak może tylko z głębokich źródeł tej rasy.

z Indii i Chin.

gdzie setki milionów potomków wspaniałej kultury spł i zdaje się czekać na głos nowego odrodziciela.

Jeśli

na ulicy Jerozolimy

spotkamy hinduskiego żołnierza i zajrzymy w jego głębokie, mądre i spokojne oczy, gdy zobaczymy jak dostojnie i wykwintnie przechodzi wśród kramarskiej cłby ras pomieszanych, wierzyć musimy, iż wschód bliski jest zanadto nowemu.

Ubrani w modną szaradną, rozparci w samochodach lub tarkujacy się z pianą na ustach przy brudnych straganach barbarzyńcy ci z pokarda oczu odwracają od Persji, Tybetu i Indii i szukają przymierza z Europą, która jest działem zaiste Azją nie mniejszą, niż Azja Mniejsza.

Antoni Słomkowski.

# Prezydent Rzeczypospolitej w Łodzi

ŁÓDŹ 1. 6 (AW). Dzisiaj przy był tu o godz. 5 popoł. Prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu prezydenta witali przed stawiciele rządu, miasta, wojskowości i społeczeństwa. Z dworca udał się p. Prezyd. bezpośrednio do katedry, gdzie został powitany przez biskupa Tymienieckiego z duchowieństwem. Po nabożeństwie przejechał do wolewódtwa. Prezydent był przedmiotem nadzwyczaj gorących owacy.

# Kurs przeszkolenia nauczycieli gimnastyki

W roku ubiegłym władze wojskowe zorganizowały w Rembertowie kurs przeszkolenia dla nauczycieli gimnastyki i wychowawców w szkołach średnich.

Obecnie podobny kurs odbędzie się w Krakowie od 1 lipca do 15 sierpnia b. r.

Dla Warszawy i większych miast przeznaczono do 50 miejsc.

Kandydaci, nauczyciele szkół średnich mogą zgłaszać się po bliższe informacje i deklaracje do Oddz. III Szl. D. O. K. nr. 1 Warszawa, ul. Królewska nr. 2, codziennie od godz. 12—13 do dnia 10 czerwca r. b.

Dla nauczycieli szkół powszechnych stworzony będzie osobny oddział przy jednym z obozów dla hufców szkolnych w okolicach Różan nad Narwią.

Po informację i odbiór deklaracji należy zgłaszać się do oficerów instrukcyjnych przy P. K. U.

## Zdobycze demokracji

W starożytnym Rzymie przekładowo niewolnikom uszy, stwierdzając w ten sposób ich przynależność do kategorii „rzeczy”.

Nawet późni wywoleńcy, trząsący od czasu do czasu Rzymem, zachowywali na całe życie piętno hańby, które zresztą ukrywali starannie. Czasy nowsze nie znają takiej niewoli. Piętnowanie cielesne wyszło na szczęście z mody.

Alle znalazłmy całą Kategoria pracowników, w najwyższym stopniu upodlegzonych socjalnie.

Nie mieli oni, że tak powiemy, prawa obywatelstwa we własnym społeczeństwie i byli „poza sferę podawania ręki”.

... Czy kradli?

... Nie.

... A więc, sprzedawali tywy towar do Argentyny?

Także nie.

... Ot, poprostu podawali gościom...

... bomby piwa i kotlety.

... Kelnerzy.

Czynność ta, zupełnie użyteczna, aczkolwiek niewymagająca otchłonnej głębi intelektualnej, niewiedząc dla czego upodabiała. Kelnerów tykano Kelnerami pomiatano. Traktowano ich pogardliwie, żądając za lichy napiwek wyjątkowej chłobitności.

Były chłystek, hulający w podmiejskiej restauracji z kokotkami, imagi-nował sobie, że rzucając kelnerowi rubla, ma prawo traktować go „przez nogę”.

To było przed wojną. Dziś pp. kelnerzy są zrzeszeni w silnym związku zawodowym, cieszą się — zupełnie zresztą słusznie — kompletnym równouprawnieniem. Jednym słowem — korzystają ze „zdobyczy demokracji”.

Tak powinno być.

Ale ledna rzecz dziwi nas bardzo.

... Dlaczego zorganizowani kelnerzy wyszukują chłopców restauracyjnych w zakładach, gdzie są właścicielami?

... Dlaczego korzystając z dobru dziejów demokratycznych czasów traktują gości restauracyjnych, jak notorycznych przestępców kryminalnych?

... Dlaczego wreszcie uprawiają swój pożyteczny zawód z minami zdetronizowanych królów, podając arny-cle wiedeńskie z takim gwałtem, jakby darowywali życie skazanemu na śmierć?

Specjaliści...

Zapewne, pp. kelnerzy są specjalistami, ale czyż jakkolwiek specjalność upoważnia do arogancji?

Przypomina nam się pewna anegdota.

— Cy zauważyłeś, co robi ten człowiek?

— Zauważyłem. Zamiatła podłogę.

— Jak sądzisz: czy dobrze zamiatła?

— Zie.

— A czy umie robić co innego?

— Nie.

— ...To jest specjalista.

Pan.

## Kobieta, która zabiła... wałkiem od ciasta

### Sine plamy

(Od warszawskiego korespondenta).

W mieszkaniu ślusarza 48-letniego Leopolda Kühna (Jaktorska 89) raczono się obficie wódka.

### W trakcie libacji

przyszła Elżbieta Piatkowska, zamieszkała przy ulicy Łuckiej 16, szwagierka Kühna.

Oczywiście, że krewniaczkę również poczęstowano i nastroj zapanował bardzo serdeczny. Po pewnym czasie Piatkowska podeszła do swej matki, która właśnie rozbiła się do snu. Nie uszło przytem jej uwagi, że ciało matki pokryte było

### sinemi plamami.

Żdziwiona zapytała o pochodzenie plam, na co matka odpowiedziała, że są to sińce pozostałe po razach otrzymanych od zięcia.

Piatkowska, usłyszawszy te słowa, chwyciła wiszczyk i nieprzytomna z gniewu rzucała się na szwagra. Zadawała ciosy bez opamiętania.

### Bła po twarzy.

po głowie, po plecach. Podchmielony Kühn zasłaniał się rekami, wreszcie schował się pod stół, lecz i tam go znalazła mściwa szwagierka. Wkońcu stracił przytomność i upadł. Przewieziono go do szpitala Wolskiego.

### gdzie zmarł.

nie odzyskawszy przytomności. Badana przez policję VII komisariatu, Piatkowska przyznała się do zabójstwa — oświadczała, że robiła to z całą świadomością

### mszcząc się za pobicie matki.

Skierowano ją wraz z protokulem i dowodem rzeczowym w postaci wałka do siedzącego śledczego IV okręgu, który po rozpatrzeniu sprawy i po zbadaniu oskarżonej, zwolnił ją do czasu sprawy.

Wczoraj zwiłki Kühna przewieziono ze szpitala Wolskiego do prosektorjum, celem dokonania sekcji.

## Wśród zieleni rozległy się strzały

### Domań, krwawy opryszek, padł

W zagajniku majątku Sienna star. wegrowskiego trzech policjanci, w poszukiwaniu sprawców napadu na mieszkanie Wiktora Kielaka we wsi Jagodne, natknęli się na trzech opryszków. Jeden z nich na widok policji dał trzy strzały do sekcyjnego Grydlasa, lecz chybił.

Wówczas przodownik Janiszewski strzelił do bandyty i ra-

nił go w prawy bok. Ranionego przewieziono do szpitala w Węgrowie, gdzie wkrótce zmarł.

W zabitym poznano niebezpiecznego opryszka Bronisława Domań.

Podczas dalszego pościgu ujęto drugiego bandytę, Jana Drabio ze wsi Kanin. Trzeci — zdołał zbiec.

## Przymusowy pobór kobiet do wojska w Polsce

Komisja sejmowa dla spraw wojskowych uchwaliła przymusowy pobór do wojska wszystkich kobiet pomiędzy 20 a czterdziestym rokiem życia. Projekt przymusowego poboru będzie przedłożony Izbie sejmowej i gdyby został przyjęty,

kobiety w Polsce zarówno z mężczyzną musiałby odbywać służbę wojskową.

Nie przerażajmy się zbytnio. Powyższa wiadomość ukazała się w jednym z dzienników, wychodzących w Cleveland w Ameryce.

## Broczący krwią policjant walczył rozpaczliwie z furjatem na ulicy Chłodnej

### Napaść, ucieczka, pogoń, pchnięcie bagnetem i strzały

(Od warszawskiego korespondenta).

Posterunkowy VII komisariatu Władysław Zimnowłodzki, pełniąc dyżur na rogu ul. Wroniej i Chłodnej, zauważył jak jakiś mężczyzna napadł zniemacka na przechodnia i zadał mu laska cios w głowę.

Posterunkowy pobiegł natychmiast na miejsce zajścia.

### rozbroił napastnika.

poczem obu doprowadził do VII komisariatu, mając z prawej. Nagle, przed domem nr. 38 przy ulicy Chłodnej, aresztowany wyślagnął

### znieścacka bagnet

wiszczy u boku policjanta i nim ten zdążył się zorientować, uderzył go z rozmachu w głowę.

Sztynna czapka i grubo dąszek osłabiły nieco uderzenie, mimo to posterunkowy otrzymał rane cieta.

Widząc groźną postawę napastnika i obawiając się dalszych ciosów, Zimnowłodzki sięgnął po rewolwer.

lecz w tej chwili nadbiegł jakiś przechodzień i schwywszy awanturnika z tyłu za ręce krzyknął do policjanta:

— Nie strzelaj pan! To warjat!

Wówczas policjant rzucił się z gołymi rekami na furjata, usiłując odebrać mu bagnet.

Szaleniec nie dał za wykrane

Walczył rozpaczliwie. W czasie szamotanii

pokasał policjantowi ręce

i pchnął go dwukrotnie bagnetem w udo.

Niewiadomo jaki obrót przyjąłaby walka, gdyby nie pomoc przechodzących czterech funkcjonariuszy policji. Widząc okrwawionego kolegę, obywateli niezwłocznie napastnika i skrepowali mu ręce sznurami.

Furjata ze skrepowanymi rękami dwaj policjanci wsadzili do dorożki celem przedstawienia do szpitala św. Jana Bożego.

W pobliżu budynków szpitalnych oblakany

wyskoczył nagle z dorożki

i rzucił się do ucieczki w stronę placu Broni.

Policjanci pobiegli za nim, dając gwizdki alarmowe.

Zołnierzy stojący na warcie przed zabudowaniami wojskowymi, usłyszawszy gwizdki i widząc uciekającego mężczyznę,

dał cztery strzały z karabinu, lecz na szczęście w szóstki kule chybiły.

Po strzałach, policjanci dopędzili furjata, ujęli go i odprowadzili do szpitala.

Ustalono, że jest to znany w dzielnicy wojskiej umysłowo chory 22-letni Wacław Kryst (Chłodna nr. 42), syn posterunkowego z rezerwy piechoty.

## W ataku epileptycznym runął do Wisły i zaczął tonąć

### Wyratowali go posterunkowi komisariatu wodnego

(Od warszawskiego korespondenta).

Powyżej mostu kolejowego od strony Pragi jechali łodzka, czuwając nad bezpieczeństwem na Wiśle przodownik Musiał i posterunkowy Skwarski — z komisariatu wodnego. Nagle jadący zauważyli jakiegoś mężczyźnego, który idąc z ubraniami z plaży na Wiśle, dostał ataku

epileptycznego i zaczął tonąć.

Policjanci pośpieszyli natychmiast na ratunek, tonącego wydobyli i po 20 minutach doprowadzili do przytomności. Okazało się, że był to 20-letni Leon Witczak (Piwna nr. 35), fryzjer, którego Pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha.

## Porucznik zaszyłętował kapitana w Kaliszu

### Na szczęście nie są to polacy

W czasie zabawy w kasynie oficerskim w obozie internowanych w Kaliszu porucznik ukraiński Szyło zamordował

sztyletem kapitana ukraińskiego Timoszenkę.

Przyczyna zabójstwa na razie nie wyjaśniona.

## Wykrycie tajnego arsenału we Lwowie

### Jak się zdaje, był to poprostu szmelc

Delegat ekspozytury „Demat” Emil Gottas przeprowadził rewizję trzech fur, stojących w składzie Honiga, handlarza starem żelazem przy ul. Gródeckiej 7.

Fury przykryte były słomą i siano, pod spodem jednak znajdował się ukryty cały arsenał materiału wojskowego, mianowicie: 139 kg. opasek miedzianych z granatów, 181-kg. aluminiowych zapalni-

ków od granatów, 242 kg. ołowiu, topionego z kulek karabinowych, 6 worków z gilzami karabinowymi, 2 worki żelaza pochodzenia częściowo kolejowego, częścią prywatnego i. t. d. Materiał wojskowy skonfiskowano i odwieziono do składnicy „Dematu” na Kleparowie.

Jak stwierdzono, cały ten magazyn przywieziony został do Lwowa z Brzeżan.

W domu ludzi obłąkanych

## Tragiczne dzieje obłądki

### Stabość charakteru stanowi podłoże dla alkoholizmu, morfinizmu i kokainizmu

### Tam, gdzie co drugi człowiek jest mordercą

### W ponurym pawilonie

Nie ulega wątpliwości, że czasy dzisiejsze wpłynęły w znacznym stopniu na wzmożenie ilości ludzi, oddanych złym namiętnościom. Powszeczna żądza jak najpełniejszego użycia, wyczerpania

### do dna rozkoszy

za wszelką cenę, choć wynagrodzenia sobie tego wszystkiego, co zabrały bitwy, przewrót polityczny i anormalne warunki wpływa w wysokim stopniu na

### zamiatowanie do narkotyków.

Statystyka Tworek notuje, że w przeciągu ostatnich lat trzech nalogowcy wzrosli w czwórmasob.

### Alkoholizm i morfinizm

sa tu teraz bardzo czestym zjawiskiem. Kokainizm, których przed wojna wcale tu nie ogładano, poławili się cała falanga. Cjwałasie nalogowcy sa nietylko plaga społeczna, ale i plaga wszystkich zakładów dla umysłowo - chorych.

Wyleczyć ich czyli pozbawić nalogu jest zadaniem przewyższającym niemal sile nauki. Tak długo, jak długo znajdują się pomiędzy murami zakładu prowadzą życie zupełnie nienaganne. Zaręczaj dosyć inteligentni i próbują zdobywać sobie rychło prawo pracy — trudno im przestać skazywać na bezczynność, która odczułby nad wyraz

dotkliwie. Większa swoboda wżyskuja zawsze dla stworzenia nowego planu ucieczki.

które przeprowadzają zazwyczaj bardzo misternie i z pożądanym wynikiem. Na wolności stary nalog odżywa natychmiast z niepohamowaną siłą. Niema takiego czynu, któregoby nie dokonali dla zdobycia pożądanego narkotyku. Na tej drodze przedzi czy później dostają się do wiewienia, a stamtąd jako starzy znajomi zjawiają się, przysilani na obserwację, w szpitalu dla umysłowo - chorych.

Tak więc całe ich życie to ustawiczne błąkanie się pomiędzy

### wiezieniem, szpitalem i wolnością.

Widziałem w Tworkach kilka takich zwyrodniałych okazyw w różnych odmianach. Sa pomiędzy nimi nieraz ludzie z najlepszym sfer towarzyskich i najczystej krwi rodzin. I tak np. znajduje się tu właśnie żona dyrektora banku.

dotknięta niepohamowanym nalogiem alkoholizmu. Była ona, a może jeszcze i będzie prawdziwym przekleństwem swojej rodziny. Ponury nalog rozwijał się w niej jednocześnie ze zbrodniczością środków, jakim się posługiwała dla zaspokojenia go. Z początku

### okradała męża.

notem zaś, kiedy jej to unie-

żliwiono, poczęła grasować u znajomych. Wreszcie nie mogąc inaczej zdobyć pieniedzy, wyjeżdżała na prowincję, gdzie łatwo jej było zaciągnąć pożyczki pod pretekstem chwilowych kłopotów w podróży. Ponieważ mąż, nic o tem nie wiedząc, długo przez żonę zaciąganych nie wwrównywał, poczęła kraść o nim niekorzystna opinia. Kiedy wreszcie raz i drugi

### sfalszowała czek.

mąż opuścił ręce i nie chciał odwrócić katastrofy.

Pani Y. dostała się do wiezienia, a stamtąd do Tworek. Była tu już kilka razy.

Jest to zresztą osoba nadzwyczaj miła, posiadająca nietylko wykształcenie uniwersyteckie, ale i prawdziwą inteligencję. Zachowuje się bardzo poprawnie, spragniona jest towarzysstwa, chce być czynna, wyrwa się do wszelkiej pracy. Powierzchniowy obserwator, przy puszczałby, że to już człowiek zupełnie normalny i odrodzony m...

Alkoholizm zwłaszcza jest w Tworkach bardzo wielu. Niektórzy z nich niezupełnie rozwinięci umysłowo sa powolnym narzędziem

### w rekach złodziei i naserów.

Jednostki słabe, o małej sile woli, ulegające zawsze obcym podstępom. Jedno tylko uczucie żyje w nich, mocne i niezwal

czone, tak, jak zresztą u wszystkich psychopatów. — jest to marzenie o wolności.

Wolność bowiem to możliwość zaspokojenia nalogu. Nigdy się tu nie zaklimatyzują, nigdy nie przyzwyczają — odgłosy tamtego, dalekiego świata kręzą ich codziennie wabiącym głosem.

Nie można im w niczem dopomóc, nie można ich niczem nasycić, znają bowiem tylko jedną żądze, żądze swego nalogu.

Jednego tylko z pawilonów szpitalnych pilnuje w dzień i w nocy policja.

Pawilon ten ma wygląd bardzo ponury — otacza go od wejścia gęsta zwał drzew liściastych, przepuszczających tylko trochę światła. Obok nieduży ogródek wiezienny z kilkoma suchotniczymi drzewkami, okolony wysokim, gładkim murem.

Wszędzie kraty żelazne i bardzo baczny, nieustanny dozór.

Te niezbędne ostrożności zastosowano tu wobec całego szeregu indywiduów, których tu do Tworek

### przysłał sąd

na obserwację. Sa to niebezpieczni psychopaci zdolni zarówno do wszelkiej zbrodni, jak i świadomej, łaczej organizacji. Ludzie o wciąż napiętych mięśniach, zawsze ożywni pragnieniem ucieczki — zwyrodniali, a przebiegli wrogowie społeczeństwa i ustroju państwowego, albo też bezwolne narzędzia złych instynktów i złych ludzi.

Od orzeczenia lekarskiego zależy czy pójdą

do wiezienia albo pod ślupkę, czy też całe swe życie spędzą w szpitalu obłąkanych.

Innej drogi wyjścia niema. Zdawałoby się, że wszelka ucieczka z tego miejsca jest zu-

pełnie niemożliwa, a jednak zdarzyło się nie tak dawno, że pewien bandyta, symulujący obłąkanie, przez pół roku wykonywał wciąż ten sam

### rucz wahadłowy.

aby w sprzyjających okolicznościach tym właśnie ruchem wahadłowym nabrać potrzebnego rozpędu, przebiec kilku skokami mur wiezienny, wpaść do oczekującego samochodu i zniknąć bez śladu.

Pawilon ten zwiedzamy. Zaraz na wstępie zjawia się bardzo podniecony.

### młody chłopak o atletycznej budowie.

Niskie czoło, na twarzy gładkiej, jeszcze bez zarostu widoczne ślady niedorozwoju umysłowego, czaszka zwyrodniała.

— Zróbcie coś ze mną nareszcie — woła groźnym głosem — albo mnie powieście, albo postawcie mnie pod murem i rozstrzelajcie, wszystko mi jedno, ale dłużej tu, do jasnej cholery, trzymać się nie dam.

Pochylił głowę i niby rozjuszony był gotów już do skoku.

Ale dr. Łuniewski ze zwykłym spokojem doprowadza go do równowagi kilku dobrze odmierzonymi słowami.

Uspokaja się, wrusza pogardliwie ramionami i odchodzi na bok.

— Klasyczny typ moral insancji — mówi doktor — ten młody człowiek nie ma i nie może mieć żadnych hamulców moralnych.

Wymordował w straszliwy sposób swoją najbliższą rodzinę.

W jednej z cel wieziennych ogładamy człowieka, cierpiącego na płasawicę.

— To bardzo nieszczęśliwy człowiek, dopełnił czyn straszny, ma świadomość tego, prześladowa go nieustannie

### wyrzuty sumienia.

bardzo cierpi.

Przedem mna leży w łóżku starszy już człowiek o twarzy napiętnowanej głębokiemu cierpieniem, oczy zapadnięte, długie wasy i gesty zarost. Na widok doktora uśmiecha się przyjaźnie bolesnym skurczem niespokojnych warg. Przyglądamu się i widzę, że człowiek ten wykonuje bez ustanku jakies niespokojne tuchy, całe jego ciało ustawicznie dygoce, kurczy się i rozprostowuje znowu.

Sprawa to wrażenie jak gdyby leżał na łożu Madejowem i straszliwie cierpiał. Zadne jednak słowo skargi z ust jego nie wybiega.

— Bardzo nieszczęśliwy człowiek! —

powtarza raz jeszcze dr. Łuniewski — płasawica, na która cierpi jest organiczna choroba mózgu, w wieku dojrzałym zupełnie nieuleczalna.

Człowiek wykonuje bezustannie ruchy płasawicze, odczuwa nieustajający niepokój w kończynach, mięśnie jego muszą ustawicznie pracować, czasami nawet podczas snu. W psychice powoduje to star ciałej drażliwości, ludzie dotknięci ta chorobą mogą popełniać czynnie obliczalne. Człowiek, na którego pan patrzy

zablił swoje własne dziecko, które płakało. Płac ten go bowiem drażnił i jednocześnie żal mu było dziecka. Po popełnieniu tego strasznego czynu chciał sobie sam odebrać życie, ledwo zdołano mu przeszkodzić...

Chory patrzy na nas i poczynna potakiwać głową, widocznie wszystko słyszy i rozumie, a ciało jego nieszczęsne wie się coraz przedzi, przeży się w gorę gwałtownymi skretami i upada znowu. Raz po raz, raz po raz...

Stanisław Dąbrowski

# Są rzeczy, które niezwłocznie wyświetlić należy.

Miasto oczekuje powrotu p. Szymańskiego.

W związku z rewelacjami tygodniowego pisma rosyjskiego, opartymi na informacjach jednego z pp. ławników, Rada Miejska zwróciła się do p. prez. Szymańskiego z żądaniem bezwzględnego przerwania urlopu i powrotu do Białegostoku.

Dziś więc oczekujemy przybycia p. prezydenta, jego wyjaśnień i oświetlenia pewnych kwestji, podanych w wątpliwą. Prasa miejscowa swój obowiązek spełni sumiennie.

Ani oskarżeń, ani zarzutów nie chcielibyśmy budować na rewelacjach tych, którym, być może, zależy na dyskredytowaniu naszego samorządu. Jeśli jednakże nie zostaną obalone zarzuty, wysunięte względnie, tępimy czy innymi względami kierowane, głos nasz, odzwierciedlając głos opinii publicznej, wołać będzie o radykalne uzdrowienie panujących stosunków i o należyte ukaranie winnych.

Nie jesteśmy skłonni winę zrzucać pochopnie i łatwowiernie na jednostki. Uważalibyśmy to za błąd gorzacy i kapitalny.

Sądymy iż — w razie stwierdzenia zarzutów — nie jednostki, zawiniły, lecz całość winna jest smutnego stanu rzeczy, kiedy było kto i jak kolwiek potrafił, błotem obrzuca, pluje i na całość i honor pierwszego po uzyskaniu niepodległości samorządu, nastaje.

Spokoju tedy i rozważ.

Rzeczowej ocenie poddać należy błędy, ukarać wykroczenia, a nadewszystko miarę sprawiedliwości zachować.

Niezależnie jednakże od wyniku sprawy napiętnować należy owego ławnika, (od wymienienia nazwiska jego wstrzymaniu się narazie) który zamiast podnieść uczciwie i rzetelnie wątpliwości swoje przed forum Rady Miejskiej i Magistratu, skompromitował siebie i samorząd polski, uciekając się do usług pióra p. Iwanickiego, obecnego redaktora „Swobodnej Myśli” i b. red. „Białostoczanina”, notorycznego wroga polskości i antysemity, który dziś usiłuje stać się rzecznikiem interesów miasta i „przyjacielem” społeczeństwa żydowskiego.

## Niesłusznie podejrzewał

Sam schował do skrzynki, a zapomniałszy o tem, przywołany kłopotem, bliźnim swym źródło zarzucał uczynki.

P. B. Mróz (przyjemne nazwisko w czasie letnich upałów), mieszkając ulicy Bogdanowskiej (Nr. 17) w Białymstoku wpadł onegdaj do Policji Kryminalnej z okrutnym lamentem, jakoby został okradzion z dużej sumy pieniężnej.

Jednocześnie wymienił cały szereg osób, które w prosiocie ducha posądził o dokonanie tej brzydkiej zbrodni.

Policja, zadała swoich świadków a w ściganiu występów strasznie zawzięta, wdrożyła dochodzenia. Podobno w krótkim czasie przybyło dużo po-

szlak wprost druzgocących różne osobniki. Rezultat śledztwa zapowiadał się przeważnie. Aż tu ni stąd, ni zowąd zjawia się znowu (śnać w gorącej wodzie kąpany) p. Mróz i oznajmia, że mamona, którą uważał za skradzioną, odsłaził w pewnym schowku, dokąd — teraz przypomina już sobie dokładnie — sam ją ukradkiem złożył.

Podobno nasze Herlok Szehnesy wierzyć nie chciały, gdy się o tem dowiedziały — na miście.

# Z dziejów martyrologji mieszkańcowej.

W dniach 30 i 31 maja br. w Sądzie Ryzyjnym dla spraw mieszkaniowych rozpatrzono około 30 sporów na ile współbywania pod wspólnym dachem schronowców i przytulających ohywateli lokatorów. Tłem zatargów zasadniczym: nieporozumienia w kwestji czynszu najmu.

Z tej sporej wianki niesnasek mieszkaniowych, zaledwie 5 zakończyło się czczeniem

ekami, a powodu ustalenia pewnych dowodów niebojałności odnajdźców. W 3 wypadkach lokatorzy pryncypalnie płacili czynszów. W jednym zostało dowiedzione, że lokator pobierał od swego sublokatora dokładnie dwaście razy. Tyle za kat. ile sam płacił za całe mieszkanie. Ostatni przypadek legal na samowolnej instalacji sklepu przez lokatora w lokalu mieszkalnym.

## Szczęście w nieszczęściu.

Przejechany przez samochód — sam poszedł do domu.

Przechodnie ul. Sienkiewicza byli onegdaj świadkami wstrząsającego wypadku.

Koło gmachu byłego więzienia przechodziło się dwa malców, chłopczyk i dziewczynka, w wieku 7-9 lat. W pewnym momencie dzieci chciały przejść na drugą stronę ulicy, a kiedy właśnie znajdowały się na środku jezdni, nadjechał w szalonym pędzie samochód i chłopak zniknął pod jego kołami.

W przygodnych świadkach krew z przerażenia zastygła.

Po chwili dopiero rzucili się na ratunek „przejechanemu”, który tymczasem o własnych siłach dźwignął się z upadku i — blady nieco z przeżytych wrażeń — ruszył w dalszą drogę. Okazało się, iż, potrącony przez samochód, padł między koła, niedoznając z goła żadnych obrażeń.

Nieostrożny i prawdopodobnie wściekły lub pijany, a napewno nie uczciwy automobilista, uszedł, przyspieszwszy chyżości biegu.

## Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz (wczoraj): 2 wagony cukru, 3 wagony maki, 1 wag. wełny.

Wywóz (wczoraj): 1 wagon żelaza, 2 wagony cementu, 1 wagon ryżu.

Ruch w handlu. W galanterji duży popyt. Podrozał jedwab i weba. Wzmagają się popyt na towary zimowe, trykotowe i wiązane.

W skórnictwie ożywienie. Masowy pokup towarów, tendencja cen zwykła (mimo

to ceny surowców wciąż jeszcze są niewspółmierne).

W branży włókienniczej ceny idą w górę przy nieznanym popycie. Zbyt znajdują przedewszystkiem „double”, „burka” i materiały płaszczowe.

Nowa firma chrześcijańska. W poniedziałek, dn. 4 bm. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się poświęcenie nowoutwartej sklepu sukna i bławatów pod firmą Edwarda Juchniewicza.

# Kronika policyjna

Białostocka.

Kieszonkowej kradzieży na szkade wachmistrza składów mundurowych Jana Ziembowskiego dopuściła się nadobna Ryka Milastajna, zabierając 200.000 mk. gotówką. Dziewicę aresztowano.

Napad bradycki zaskoczył Zelmana Szostaka na szosie grodzieńskiej. Atakujących było pięciu i wszyscy mieli karabiny. Wobec takiej „delegacji” Szostak nie ośmielił się protestować. Sam usłuźnie podawał im kolejno wiezione skarby: worek maki, worek ryżu, beczkę śledzi, 3 skrzynki bakalii i inne drobiazgi łącznej wartości 5000000 mk.

Za lojalność odplacono lo-

jalnością: Szostak odjechał nie tylko z „worek i koniem”, ale także z „dużą”, która siedziała już na ramieniu. Ze to jednak nie masz wdzięczności na tym leż padolku. Szostak o całym dyskretnym zajściu powiadomił policję, która „smugiem” udala się na miejsce wypadku. Po pięciu naszych organów bezpieczeństwa musiał być prawdziwą niespodzianką dla bandytów, bo niemal wszystkie łupy pozostawiali tam, gdzie je zdobyli, a w dodatku karabin z 5 nabojami.

Policja, która tapczywie zagarnęła te spuściznę, jest już na właściwym tropie samych ociężałych sprawców.

## Zarząd Okr. Zw. Kupców

w Białymstoku

mieszczący się przy ul. Zamenhofska 29, podaje do wiadomości p.p. członków że w Niedzielę dnia 17 czerwca 1923 r. o godz. 6-ej p.p. odbędzie się

### OGÓLNE ZEBRANIE

w sali towarzystwa „BET AM-CJON” przy ul. R.-k. Kościuszki

Według § 34 statutu dla prawomocności ogólnego zebrania w pierwszym terminie konieczną jest obecność połowy członków na pierwsze posiedzenie. Zarząd zwołuje tegoż dnia i w tymże lokalu drugie o 7-ej godz. pp., które jest prawomocnem bez względu na liczbę obecnych.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie przez Zarząd
- 2) Wybór przewodniczącego posiedzenia, 2-ch asesorów i 1-go sekretarza
- 3) Sprawozdanie z działalności
- 4) Zatwierdzenie bilansu
- 5) Otwarcie kooperatywy
- 6) Wybory: a) Zarządu, b) Rady nadzorczej, c) kom. rewizyjnej
- 7) Wolne wnioski.

ZARZĄD.

### Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Ab.-Iłuzjowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

### Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Przenosił gabinet ul. Sienkiewicza 14. Przyjmuje od 9-10-tej r. i 4-8 w. Świąta od 11-ej do 1-pi po południu.

Leczenie promieniami „Sztucznego Słońca” z najnowszego aparatu „SOLLUX” stosowane jest w gabinecie D-ra GAWZE spec. chorób uszu, gardła i nosa, Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

### Dr. S. Kracowski

Choroby wewnętrzne, kobiece i alergja. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7. BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 12.

### Dr. Leon Kryński

Spec. chorób dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie c.w.k. i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9-1 i 5-7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

### Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne, skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

### NA RATY

ubrania męskie, palta, meble, łożka żelazne, naczyńia kuchenne Br. Perłowski Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro.

### Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemoczopłciowa). Przyjm. 8-10 r. i 3-7 w. Kobiet i dzieci 4-5 pp. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

## Na Raty!

### Edward Juchniewicz

Skład Sukna i Bławatu

ZAWIADAMIA niniejszym W.P.P., że w poniedziałek dn. 4 bm. zostanie otwarty skład sukna i towarów bławatnych przy ulicy Rynek Kosciuszki Nr. 7.

SPRZEDAŻ towarów zagranicznych i krajowych po cenach dostępnych. 730

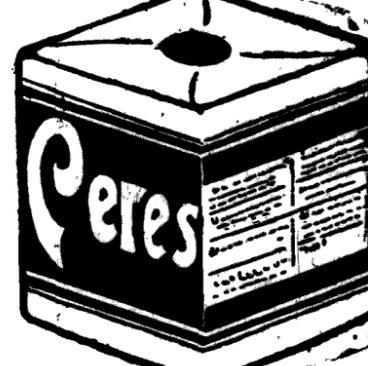
Nawietniania lampą kwarcową „Sztucznym Słońcem” 707 Dr. M. BYCHOWSKI choroby chirurgiczne. Przyjmuje codziennie od 2-4, ulica Sienkiewicza Nr. 40, telefon 254. Dr. F. SEGAL choroby dziecięce i wewnętrzne.

**Kamienie żółciowe** ZMIĘKCHA I USUWA Cholokinaza H. Niemojewskiego 354 Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w potach. Odbywanie gęzami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tyłnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozszerzenie żeber i parcie na kiszki stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrząs). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Swiat L. 5.

**Dr. SZACKI** Choroby uszu, gardła i nosa. Przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) s. Przyjmuje 9-1 i 4-7.

**Dr. Gurwicz** Specjalność choroby skórno weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-3. Białystok, ulica Lipowa 17.

Tak wygląda prawdziwy „CERES” TŁUSZCZ JADALNY



Przy kupnie nie dajcie się nawawiać na inny tłuszcz jak „CERES”.

Znieczulający Balsam Belgijski (z kognikiem) usuwa Bóle artretyczne i reumatyczne. Sprzedają wszystkie sklepy apteczne.

Ogłoszenia drobne. Zgubiono paszport polski, na imię Marcina Abramowicza zam. w majątku Jesenówce pow. Białostockiego gm. Kalinowickiej. 599 Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Wysz.-Mazowieckie na imię Szejny Brustyny, zam. w m. Łapach przy ul. Głównej. 721 Kołowrotki i wszelkie przybory do ręcznego tkactwa poleca cWłóknopol”. Warszawa, Zielna 6. 720 Kupię koleny lub nieduży foliark w powiecie Białostockim — pośrednictwo wynagrodz. Warszawska 44 Górecka. 729 Zgubiono paszport wydany przez Pol. P. w Białymstoku na imię Anastazji Kasperowiczówny, zamiesz. przy ul. Mazowieckiej 29.

ZAKŁAD MECHANICZNY 726 I. SUD i RYMKIEWICZ ulica LIPOWA Nr. 1, TELEFON Nr. 2. Zawiadania i nadzór nowy transport rowerów po cenach dostępnych.

Fluszcz roślinny Kunerol jest czysty, smaczny, łatwo strawny TANI



Prz. edstawiciel: Sp. ABC Lambert & Hrysiak Warszawa, Niecała 8

KINO-TEATR „APOLLO” ulica Sienkiewicza Nr. 22. DZIŚ 2-ga ostatnia Serja i streszczen. pierwszej HRABINA PARYŻA p.t. APASZ wielki sensacyjno-społeczny dramat w 6-ciu aktach

W ROLACH GŁÓWNYCH: Mia MAY JANNINGS GAJDAROW GLESSNER.

„Modern” Dziś premiera! DELIRJUM COLINE JAMES HENRI LAUNES w rolach głównych: Chłuby Paryża Stworzony na podstawie wielkopomnego dzieła Emila Zoli

Kasa czynna od godz. 5.30 popołud. Ostatni seans o godz. 10.15 wiecz.

Warszawa i Redaktor Izrael Ustalski.